



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 1(2012)
Maj 2012



W numerze:

<i>Dobrze, że znowu będzie Apostoł Czyżyński</i>	3
<i>Błogosławiony Jan Paweł II uczył nas się modlić</i>	4
<i>Najpiękniejszy miesiąc maj</i>	6
<i>Geneza wizytacji biskupich</i>	8
<i>Kilka wspomnień</i>	9
<i>Wychowanie w rodzinie</i>	13
<i>Historia i teraźniejszość pomocy charytatywnej w parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach</i>	14
<i>Pan Bóg i z młodym może się zaprzyjaźnić</i>	15
<i>Kącik dla dzieci</i>	16
<i>Konkurs</i>	19

APOSTOŁ CZYŻYŃSKI

Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie – Czyżynach
ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88
parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Bartłomiej Pępek
(redaktor naczelny)

ks. Czesław Sandecki
Delfina Kościółek
Dominika Kurek
Maria Tota
Lidia Grzebinoga
Józef Zydróż

skład komputerowy:
Barbara Turek

e-mail redakcji:

apostolczyzynski@gmail.com

W bieżącym numerze... i nie tylko



Kolejny przecież, choć wznowiony po długiej nieobecności numer „Apostoła Czyżyńskiego”, ma zamiar być podsumowaniem minionych wydarzeń, które przeżyaliśmy tej wiosny, jak i wprowadzeniem w te treści, które w miesiącu maju będą szczególnie bliskie naszym sercom.

Znajdziemy w tym numerze „Apostoła Czyżyńskiego” nawiązania do wizytacji ks. kardynała Stanisława Dziwisza, mającej miejsce ponad miesiąc temu, jak również do Wielkanocy, która przecież ciągle trwa zgodnie z liturgicznym kalendarzem. Zamieszczone zdjęcia – mamy nadzieję – pozwolą

Państwu jeszcze raz wspomnieć te chwile, jak również mogą posłużyć do zabawy, o czym Państwo przeczytają na ostatnich stronach. Abyśmy niedawną wizytację biskupią mogli umieścić w szerszej perspektywie kościelnej (i czyżyńskiej) tradycji, został przygotowany artykuł na temat historycznych korzeni odwiedzin biskupa w podległych mu parafiach.

Chcemy, aby artykuły nawiązujące do beatyfikacji Jana Pawła II (którego rocznicę ogłoszenia błogosławionym przeżywamy) oraz do tematyki nabożeństw majowych, pomogły wszystkim czytelnikom głębiej przeżyć miesiąc poświęcony Bożej Rodzicielce Maryi.

Mimo iż wznowiona redakcja „Apostoła Czyżyńskiego” stawia pierwsze kroki w pracy i czyni to ze sporą dozą niepewności, to jednak towarzyszy nam nadzieja, że numer, który oddajemy w Państwa ręce nie będzie tylko pojedynczym wydarzeniem, lecz będzie miał swoją kontynuację. Jaką? – trudno w tym momencie powiedzieć. Ufając jednak, że tak będzie, zamieszczamy na dalszych stronach dwa teksty, których celem jest pomóc wejść czytelnikom w aktualne życie wspólnoty parafialnej i czyżyńskiej. Pierwszy z nich jest prezentacją działań Parafialnego Zespołu Caritas (tak przecież istotnych), drugi – krótkim reportażem z niedawnego wyjazdu studentów skupionych w duszpasterstwie akademickim do Piwnicznej Zdroju. W numerze nie zabraknie też kącika dla dzieci, który, jak ufamy, sprawi najmłodszym czytelnikom sporo radości, oraz treści interesujących dla rodziców – tym razem będzie można przeczytać o wychowaniu w rodzinie.

Niech będzie mi wolno w tym miejscu podziękować nowo zebranej redakcji, która podjęła się trudu przygotowania tego numeru parafialnego czasopisma, za wszelką pracę i zaangażowanie. Dziękuję w imieniu swoim, jak i wszystkich, którym zależało, by ten numer powstał, każdemu kto trudził się nad jego przygotowaniem.

By powstały następne numery „Apostoła Czyżyńskiego” prosimy Was o pomoc. Przede wszystkim o życzliwość, a może i przymknięcie oka na pierwsze niedociągnięcia. Szczególnie serdecznie zachęcamy do współpracy wszystkich, którzy chcieliby współtworzyć z nami to pismo. Zarówno tych, którzy zechcą podzielić się z czytelnikami swoją twórczością, jak i tych, którzy mogliby nas wspomóc w technicznym przygotowaniu materiału redakcyjnego.

Wszystkim życzymy miłej lektury.

ks. Bartłomiej

Dobrze, że znowu będzie APOSTOŁ CZYŻYŃSKI



Drodzy Parafianie!

Oddajemy dzisiaj w Wasze ręce pierwszy egzemplarz naszego parafialnego pisma. Mam nadzieję, że inicjatywa ta spotka się z życzliwością i zainteresowaniem Parafian.

Można przytoczyć wiele racji teologiczno-pastoralnych, wiele wypowiedzi Kościoła, by uzasadnić sens wydawania parafialnej gazety. Parafia jest wspólnotą – wspólnotą wspólnot. „Kościół naszym domem” – to hasło tego roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce (widnieje ono nad głównym wejściem do naszego parafialnego kościoła). To zaproszenie do większego zaangażowania wiernych w Kościele i większego udomowienia Kościoła. Przypomnienie, że wszyscy, tzn. kapłani, osoby życia konsekrowanego i wierni świeccy – jesteśmy wspólnotą. By, w oparciu o Słowo Boże, uczyć się ewangelicznego braterstwa, wzajemnego wspierania i współodpowiedzialności, potrzebujemy właściwej formy komunikacji, docierania do siebie, informowania. We wspólnocie parafialnej, w bogactwie innych, bardziej pogłębionych form (np. liturgicznych) taką rolę może też pełnić gazeta parafialna.

W dyskusjach wokół reaktywacji „Apostoła Czyżyńskiego” pojawiło się wiele uzasadnionych pytań. Mówiono: po co wydawać czasopismo parafialne, skoro na rynku wydawniczym istnieje dzisiaj wiele czasopism katolickich, profesjonalnych, edytowanych w tysiącach egzemplarzy? Jakie miejsce w tym obszarze może zajmować parafialny periodyk? Jaka jest jego rola w stosunku do tej, którą spełniają wobec ludzi wierzących ogólnopolskie, katolickie mass media?

Ponadto, argumentowano, nasza parafia posiada stronę internetową, prowadzoną, jak się wydaje, na coraz wyższym poziomie. Strona ta zawiera podstawowe kompendium informacji dotyczących parafii. M.in. opisuje jej historię, zawiera charakterystykę pastoralno-duszpasterską, informuje o sprawach bieżących, ułatwia załatwienie spraw kancelaryjnych, zawiera galerię zdjęć (ważne dla parafian mieszkających lub pracujących daleko od domu), aktualne ogłoszenia, intencje mszalne itd. Internet, a zwłaszcza portale i strony

internetowe katolickich instytucji, parafii, stanowią dzisiaj dla znacznej części społeczeństwa podstawowe źródło wiedzy o kościele, umożliwiają również szybki kontakt z kościołem instytucjonalnym, z parafią.

Jakie są więc argumenty potwierdzające zasadność reaktywowania parafialnego pisma?

Czasopisma katolickie, o których wyżej wspomniałem, zajmujące czołowe miejsca w rankingach periodyków wydawanych w Polsce, posiadają charakter ogólny i adresowane są do wszystkich (choć niektóre posiadają tzw. wkładki diecezjalne). Nie chcemy powielać ich treści ani, tym bardziej, z nimi w jakikolwiek sposób konkurować. Chcemy wydawać „nasze” parafialne czasopismo, adresowane do członków naszej wspólnoty parafialnej, traktujące o naszych sprawach, informujące szeroko o życiu ludzi żyjących w tej części Krakowa i Kościoła Krakowskiego.

W czasie tegorocznej wizyty duszpasterskiej wielu, szczególnie starszych Parafian wyrażało pragnienie, aby znowu ukazywał się „Apostoł Czyżyński”. Pokazywali książkom poprzednie numery, mówili o ich treści, o autorach poszczególnych artykułów. Przekonywali, że Internet nie jest powszechnie dostępny, stąd również dostęp do strony internetowej parafii jest dla wielu utrudniony. Twierdzili również, że zapis elektroniczny i obecność pewnych wiadomości i zdjęć na stronie jest chwilowa i niepewna. Natomiast wydawane czasopismo posiada charakter trwałości, a ponadto do jego lektury można z sentymentem po latach wrócić, czy też kolejne numery „Apostoła” podarować innym – rodzinie, bliskim, znajomym, niezwiązanym bezpośrednio z parafią czyżyńską.

Wielu Parafian podkreślało również fakt, że reaktywowanie „Apostoła Czyżyńskiego”, byłoby wyrazem szacunku i wdzięczności wobec poprzedniej Redakcji tego czasopisma (kapłanów i świeckich), która przez wiele lat („Apostoła” zaczęto wydawać w 1995 r.), znacznym nakładem sił i środków, bezinteresownie troszczyła się o jego systematyczne wydawanie, ubogacając w ten sposób życie religijne naszej parafii.

Przystawione wyżej, tylko niektóre z argumentów, sprawiły, że z niepewnością ale i z wielką nadzieją podejmujemy trud reaktywowania „Apostoła Czyżyńskiego”. Głęboko wierzę, że to parafialne czasopismo (wydawane na razie w formie okolicznościowej) zgromadzi wokół siebie wielu chętnych Parafian, którzy podejmą

trud zaangażowania się w jego redagowanie i wydawanie. Zapraszamy do pisania artykułów – na wyznaczone na spotkaniach redakcji tematy, ale i zachęcamy do zgłaszania własnych pomysłów i propozycji. Zapraszamy informatyków, którzy napisane materiały przygotowują do druku. Potrzeba również i tych, którzy zadbają o wydrukowanie kolejnych numerów. Jestem przekonany, że takich zaangażowanych Parafian w naszej wspólnocie nie brakuje. Zachęcam więc wszystkich pragnących włączyć się w to dzieło (okazjonalnie lub na dłuższą) do kontaktu z redakcją. Zwracam się z prośbą o współpracę w redagowaniu „Apostoła Czyżyńskiego” do wszystkich chętnych Parafian: młodych i starszych, studentów i emerytów, polonistów, historyków, informatyków...

Także tytuł naszego parafialnego czasopisma zobowiązuje. Określenie APOSTOŁ pochodzi od greckiego słowa „apostolos” i oznacza wysłannika, posłańca i pełnomocnika. Słowo to kojarzy się przede wszystkim z dwunastoma Apostołami, których wybrał Jezus. Ale w Nowym Testamencie występuje ono w znaczeniu

szerszym, jako opisanie pewnej funkcji we wspólnocie chrześcijańskiej i dlatego dotyczy również osób spoza Dwunastu. Apostolstwo jest pewnego rodzaju powołaniem otrzymanym od Boga. Polecenie Jezusa „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15) nie ogranicza się jedynie do Apostołów, wybranych przez Jezusa ale obejmuje cały Kościół, a w nim każdego z ochrzczonych, każdego z nas. Wszyscy jesteśmy wezwani, aby swoim życiem i dojrzałym świadectwem wiary świadczyć o Zbawicielu wobec tych, do których zostaliśmy posłani, wśród których żyjemy, pracujemy, za których jesteśmy odpowiedzialni.

Gorąco życzę aby „Apostoł Czyżyński” spełniał tak zaszczytne zadanie. Aby informując, formując, pisząc o wierze i Bogu, zachęcał Czytelników do refleksji nad własnym życiem i powołaniem, aby wzywał do bliższego kontaktu z Jezusem i Kościołem, w którym On żyje. Życzę aby „Apostoł Czyżyński” z gorliwością głosił Ewangelię na czyżyńskiej ziemi...

ks. Czesław Sandecki
proboszcz

W 1. rocznicę beatyfikacji...

Błogosławiony Jan Paweł II uczył nas się modlić

Upłynął rok od uroczystości beatyfikacyjnej Jana Pawła II, jaka miała miejsce w Rzymie 1 maja 2011 r. To tylko rok, a może aż rok. Niejedna osoba westchnie: „Jak ten czas szybko mija”. Tak, to prawda, życie szybko przemija, jest niczym rzeka, która zmierza ku morzu. Z każdym dniem przybliżamy się do śmierci, a może należy powiedzieć – do życia. Sam Jan Paweł II napisał w Tryptyku rzymskim: „...a przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa...”.

To od nas jedynie zależy, czy po naszej fizycznej śmierci będziemy szczęśliwi na wieki, oglądając Boga „twarzą w twarz”, albo nieszczęśliwi, skazani na wieczną mękę. Jeżeli Bóg darował nam czas, to wykorzystajmy go jak najlepiej, abyśmy osiągnęli radość wieczną. A jak tego dokonać? Miłosierny Bóg dał nam za wzór błogosławionego Jana Pawła II, który wyrósł pośród nas i nikt nie będzie miał prawa się usprawiedliwić, że nie żył w czasach i nie słyszał słów tego „Wielkiego Proroka”. Bez względu na to, w którym momencie swego życia się znajdujemy, jesteśmy wszyscy odpowiedzialni za to duchowe dziedzictwo, które nam pozostawił. A jeżeli nasze życie nie jest takie jak być powinno, to spróbujmy odzyskać utracony czas.

Zacznijmy od dzisiaj iść w górę, pod prąd – do źródła. Od czego zacząć?

Zanim odpowie nam na to pytanie błogosławiony Jan Paweł II, przypomnijmy sobie raz jeszcze fragment homilii wygłoszonej przez Benedykta XVI podczas uroczystości beatyfikacyjnej na placu św. Piotra: „...Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne...”.

Skoro na samym Benedykcie XVI osobowość Jana Pawła II wywarła tak wielkie wrażenie, to w czym tkwi ów sekret wzrostu duchowego? Oddajmy ponownie głos naszemu Umiłowanemu Rodakowi, który z taką prostotą w sercu i szczerością opowiadał i nas nauczał.

W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem, ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Mój ojciec, spostrzegłszy moje niezdyscyplinowanie, powiedział pewnego dnia:

«Nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dość do Ducha Świętego». I pokazał mi jakąś modlitwę. Oto ona:

Duchu Święty, proszę Cię:

o dar Mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,

o dar Rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,

o dar Umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,

o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,

o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,

o dar Pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,

o Dar Bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża.

Nie zapomniałem jej. Była to ważna lekcja duchowa, trwalsza i silniejsza niż wszystkie, jakie mogłem wyciągnąć w następstwie lektur czy nauczania, które odebrałem. Z jakim on przekonaniem do mnie mówił! Jeszcze dziś słyszę jego głos. Rezultatem tej lekcji z dzieciństwa jest moja encyklika o Duchu Świętym. Jak powiada św. Paweł: „Duch Święty jest darem, który przychodzi do serca ludzkiego wraz z modlitwą. (...) «Przychodzi bowiem z pomocą naszej słabości». (...) «Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami» (Rz 8, 26). Tak więc, Duch Święty nie tylko sprawia, że się modlimy, ale prowadzi nas wewnętrznie na modlitwie, uzupełniając naszą umiejętność modlenia się. Jest On obecny w naszej modlitwie i nadaje ludzkiej czynności modlenia się Boski wymiar. Modlitwa staje się za sprawą Ducha Świętego coraz doskonalszym wzorem nowego człowieka, który przez nią uczestniczy w życiu Boga”.

Modlitwę zawsze zaczynamy z myślą, że to jest nasza inicjatywa. Tymczasem jest to zawsze Boża inicjatywa w nas. Chcę wam powiedzieć, wszystkim, a zwłaszcza młodym: Nie ustawajcie w modlitwie. Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać. Módlcie się i kształćcie przez modlitwę swoje życie. Nie samym chlebem żyje człowiek (Mt 4, 4) i nie samą doczesnością, i nie tylko przez zaspakajanie doczesnych materialnych potrzeb,



fot. ks. Michał Leśniak

ambicji, pożądań. Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba nie ustawać w modlitwie! Może to być nawet modlitwa bez słów.

Jest jeszcze jedna z modlitw, która zawiera się w trzech słowach: „Jezu ufam Tobie”. Oto prosta modlitwa, której nauczyła nas Siostra Faustyna i którą w każdym momencie naszego życia możemy wypowiadać. Ile razy również i ja, jako robotnik i student, a następnie jako kapłan i biskup, w trudnych okresach dziejów Polski powtarzałem to proste i głębokie wezwanie, doświadczając jego skuteczności i mocy. Natomiast różaniec jest moją ulubioną modlitwą, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości. Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. Kto się modli, nie traci ducha nawet w obliczu największych trudności, ponieważ czuje, że Bóg jest z nim, i w Jego ojcowskich ramionach znajduje schronienie. Wezwanie do modlitwy to najważniejsze i najistotniejsze orędzie.*

Modlitwa dotyczyła całej sfery Jego życia – tego co przeżywał, doświadczał czy też planował. Przybierała formę adoracji – uwielbienia dobroci i miłości Bożej; dziękczynienia – dostrzegania we wszystkim daru Boga; prośby – o odpuszczenie własnych grzechów i szukanie łaski dla siebie i innych. Bardzo często prosił o modlitwę za siebie i we wszystkich intencjach, które

nosił w sercu. Swoim przykładem życia codziennie uczył nas się modlić, modlitwa była dla niego „codziennym oddechem”.

Dobrze wiemy, jak słaba jest nasza wola i jak bardzo potrzebujemy mocy łaski, aby zwyciężać pokusy, jakie przeżywamy, aby pokonywać niebezpieczeństwa, jakie na nas czyhają, i skłonności prowadzące nas do złego. Dlatego Jezus uczył nas prosić Ojca: „...i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” (Mt 6, 13). Skoro sam Jezus Chrystus nam powiedział, że bez Niego nie jesteśmy w stanie czynić dobra, trzymajmy się mocno modlitwy, dzięki której Bóg udzieli nam łaski niezbędnej do tego, abyśmy zrozumieli Jego przykazania, umieli je należycie wypełniać i zasługiwać w ten sposób na pomoc Jego ojcowskiej miłości: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka znajduje; a kołaczącemu otworzą” (Mt 7, 7-8).

Jeżeli Bogu bezgranicznie zaufamy i w pokorze uklękniemy przed Jego Majestatem, dostrzeżemy obfite owoce naszej modlitwy i dostąpimy w przyszłości radości wiecznej.

**Błogosławiony Janie Pawle II
mężu modlitwy
zanurzony w Bogu
módl się za nami!**

Lidia Grzebinoga

* Wypowiedzi zaczerpnięte m.in.: z wywiadu udzielonego A. Frossardowi; Encykliki *Dominum et vivificantem*; Listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae*; homilii w Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowie.

*Pełnię modlitwy
osiąga człowiek nie wtedy,
kiedy najbardziej wyraża siebie,
ale wtedy, gdy w niej najpełniej
staje się obecny sam Bóg.*

Jan Paweł II

Z Maryją przez życie

Najpiękniejszy miesiąc maj

Wkroczyliśmy w miesiąc maj, w którym Najświętsza Dziewica Maryja doznaje od Kościoła szczególnej czci. Już od najdawniejszych czasów czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni ze wszystkimi swoimi trudnościami i potrzebami.

Maryja, wypowiadając *fiat* w chwili Zwiastowania i dając swoje przyzwolenie na misterium Wcielenia, współdziałała już w całym dziele, jakie miał wypełnić Jej Syn. Jest Ona Matką wszędzie tam, gdzie On jest Zbawicielem i Głową Mistycznego Ciała.

Św. Łukasz pisze: *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19). Były to sprawy dla niej najważniejsze. Całkowicie przyłgnęła do woli Ojca, do odkupieńczego dzieła swego Syna, do każdego natchnienia Ducha Świętego. Jest dla Kościoła wzorem wiary i miłości. *Maryja jest najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła*, jak to stwierdza Konstytucja soborowa o Kościele *Lumen gentium*. Te wewnętrzne powiązania Maryi z Kościołem, znajdują swój wyraz w ukazaniu Jej jako wzoru pobożności dla Kościoła, który pragnie czcić i przeżywać Boskie tajemnice – podążając śladami swej Matki.

Maryja jest wzorem dla każdego człowieka. Jest Ona kobietą, która w wierze podejmuje najistotniejsze decyzje i czynnie uczestniczy w najważniejszych wydarzeniach dotyczących zbawienia świata. Jest kobietą nie tracącą siły i nadziei mimo ubóstwa, wygnania, wielorakich cierpień, a zwłaszcza wobec śmierci swojego Syna. Wspiera innych, nawiedza Elżbietę, otacza opieką, a nade wszystko jest naszą Matką. Niewiastą znającą czas *milczenia i czas mówienia*, osobą przełamującą bariery stawiane kobietom. Stądowi wspaniały wzór kobiecości.

Dlatego Kościół najpiękniejszy miesiąc roku poświęca Tej, która była najurokliwszym Kwiatem ziemi.

Ostatniego dnia miesiąca kwietnia w naszej parafii rozpoczynają się nabożeństwa majowe, których centralną częścią podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu jest Litania Loretańska, jako jeden ze wspaniałych hymnów na cześć Maryi.

Greckie słowo *lite* albo łacińskie *litanía* znaczy: prośba, błaganie. Początki litanii jako formy modlitwy znajdujemy w tekstach ewangelicznych, w których ludzie spotykający Jezusa, zanoszą do Niego swoje błaganie (*Jezusie Synu Dawida, ulituj się nad nami; Panie, zmiłuj się nade mną*). Słowem *litanía* określamy zatem prywatną lub publiczną modlitwę błagalną, złożoną z wielu inwokacji skierowanych do Boga, Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego, Matki Bożej, połączoną z wezwaniami o wstawiennictwo i opiekę. W litanii do Maryi wysławiamy Jej cnoty i przywileje, którymi obdarzył Ją Bóg.

Kiedyś w Litaniach były takie tytuły jak: *Mistrzynie pokory, Matko Miłosierdzia* czy *Bramo odkupienia*. Z upływem czasu pojawiły się inne wezwania zatwierdzone przez Stolicę Apostolską: *Królowo Różańca Świętego* (1675 r.), *Królowo bez zmały pierworodnej poczęta* (1846), *Matko Dobrej Rady* (1903), *Królowo Pokoju* (1917), *Królowo Wniebowzięta* (1950), *Matko Kościoła* (1980), *Królowo Rodziny* (1995). Po zatwierdzeniu liturgicznej uroczystości NMP Królowej Polski, obchodzonej dnia 3 maja, do Litanii dołączono (1923) wezwanie *Królowo Korony Polskiej*, przekształcone po drugiej wojnie światowej na *Królowo Polski*.

Zachęcając gorąco wszystkich parafian do liczego uczestnictwa w nabożeństwach majowych, należy przypomnieć, iż sumienne wypełnianie obowiązków płynących

z danego stanu jest największym darem, jaki możemy ofiarować Bogu przez najczulsze dłonie Maryi. Gdy nie będziemy mogli przyjść na nabożeństwo majowe, będąc w pracy, w szkole, na uczelni, opiekując się osobą w podeszłym wieku, małym dzieckiem, a może sami będąc cierpiący, wtedy choć przez chwilę skierujmy nasze myśli ku Tej, która zawsze nas rozumie. Należy wspomnieć, iż żona poświęcająca się w tym czasie dla męża okazuje największą miłość na wzór najpiękniejszej z Niewiast. Wnuczek mieszkający z chorą babcią czy dziadkiem, odmawiając wspólnie w zaciszu domowym Litanie Loretańską, spełnia najpiękniejszy uczynek miłosierdzia; babcia pilnująca wnuki pod nieobecność pracujących rodziców, swoją postawą życiową i świadectwem wiary ubogaca młodych. Każdy z nas, angażując się w posługę wobec bliźnich, upodabnia się do Maryi. Wzbudzajmy często jak to możliwe akty strzeliste, choćby takie jak: *Matko Boża, pamiętaj o mnie! O Maryjo Niepokalanie poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy; O Maryjo Niepokalana, zachowaj mnie od grzechu ciężkiego; Matko Boża Częstochowska, wspomagaj mnie czy Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem!*

W miarę możliwości w tym miesiącu odmawiamy wraz z członkami rodziny modlitwy poświęcone Matce Bożej. Pamiętajmy, że Maryja, która jest każdego z nas Matką, widzi najdrobniejszy gest uczyniony dla Niej bezinteresownie, czego dowodem jest jedno z wydarzeń, które miało miejsce wiele lat temu na terenie wschodniej Francji.

„Podczas kazania pewien zakonnik zachęcał słuchaczy do zdobienia kwiatami ołtarzy Matki Najświętszej, zapewniając, iż za wszystko Ona hojnie zapłaci, choćby dopiero w godzinę śmierci. Po Mszy Świętej w zakrystii podeszła do niego dostojna kobieta ubrana w żałobne szaty i rzekła:

– Ojciec wielbny, prawdę dopiero co z ambony wypowiedzianą stwier-



dzam własnym doświadczeniem. Miałam męża, był to człowiek w życiu prywatnym i publicznym bardzo uczciwy, niestety, tylko obowiązków względem Boga nie wypełniał. Nie spowiadał się i nie pomagały ani gorące moje modlitwy, ani łagodne napomnienia. W miesiącu maju, jak w latach poprzednich, urządziłam we własnym pokoiku mały ołtarzyk dla Matki Miłosierdzia, przystrajając go od czasu do czasu świeżym kwieciem. Mój mąż miał zwyczaj prawie w każdą niedzielę odbywać przechadzki do pobliskich wiosek. Z powrotem przynosił zawsze piękny bukiet kwiatów, który za każdym razem stawiałam przed obrazem Matki Bożej. Nie wiem, czy mąż mój przynosił kwiaty jedynie dla mojej przyjemności, czy może dla uczczenia Maryi. Bądź co bądź w każdą niedzielę wracał do domu z kwiatami, a ja stawiałam je na ołtarzyku. W pierwszych dniach czerwca mąż dostał śmiertelnego ataku serca. Niestety nie został za-

opatrzony świętymi sakramentami. Ustawiczne zmartwienie z powodu nagłej śmierci i ciągła troska o jego zbawienie podkopały moje zdrowie do tego stopnia, że lekarze wskazali mi podróż na południe, celem ratowania zdrowia. Będąc w Lyonie, postanowiłam odwiedzić księdza Jana Vianneya¹, proboszcza z Ars, słynnego w całej Francji ze świętobliwego życia. Listownie uprzedziłam go o swoim zamiarze spotkania, prosząc równocześnie o modlitwę za męża, który umarł bez sakramentów świętych. Na tych słowach skończył się mój list. Po paru dniach odwiedziłam Księdza. Ten zaraz przy pierwszym spotkaniu zapytał, czy zapomniałam o kwiatkach, składanych w każdą niedzielę miesiąca maja przed obrazem Matki Miłosierdzia. Słowa czcigodnego proboszcza zadziwiły mnie bardzo. Jakim sposobem mógł się on dowiedzieć o kwiatkach? Przed nikim się przecież nie zwierzałam, o kwiatkach nie mówiłam nikomu. Przy końcu naszej rozmowy rzekł: Pan Bóg łaskawie postępuje z czcicielami Matki Swojej i wiele im przebacza. W obliczu śmierci dał Stwórca mężowi łaskę doskonałego żalu i prawdziwej skruchy. Dusza jego znajduje się w czyśćcu. Miłosierne uczynki i modlitwy mogą ją z mąk czyśćcowych uwolnić i zaprowadzić do nieba².

Świadectwo to jest dla nas wyraźnym wskazaniem, byśmy nie lekceważyli praktyk zewnętrznych. Są one miłe Bogu i Matce Najświętszej, za które płaci wspaniałomyślnie.

W maju okażmy jak najpiękniej Maryi – naszej najczulszej Matce, najszczerze wyrazy naszego oddania, abyśmy w wieczności byli „pięknymi kwiatami” przyozdabiającymi Tron Boży.

Lidia Grzebinoga

¹ Św. Jan Maria Vianney (1786-1859) patron wszystkich proboszczów Kościoła Katolickiego. Dzięki otrzymanemu od Boga darowi czytania w ludzkich sercach potrafił nawrócić wielkich grzeszników. W ostatnim roku swego życia Proboszcz z Ars wyspowiadał 80 tys. ludzi.

² J. Wierdak, Całkowite oddanie się Matce Bożej, Niepokalanów 1939.

Geneza wizytacji biskupich

Upłynęło trochę ponad miesiąc od wizytacji kanonicznej, z którą przybył do naszej parafii ks. kard. Stanisław Dziwisz. Pewnie jeszcze nieraz będziemy wracać pamięcią do tego podniosłego wydarzenia, które było naszym udziałem. Pytanie jednak, czy mamy świadomość, jak wielką rangę ono miało?

Wizytacja biskupia, zwana też inaczej wizytacją kanoniczną, pasterską, bądź potocznie odwiedzinami biskupa w kościele, odbywa się zgodnie z przyjętą obecnie praktyką raz na 5 lat. Przygotowanie wizytacji kanonicznej wymaga ogromnego nakładu pracy i koordynacji wszystkich zespołów parafialnych, a także wielu instytucji współpracujących z parafią. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to wielkie święto w parafii. Wizytacja to także podsumowanie kilkuletniej pracy, okazja do przyjrzenia się życiu religijnemu wspólnoty, do której przyjeżdża biskup jako – zgodnie z nauczaniem Katechizmu Kościoła Katolickiego – *prawowity następca Apostołów z ustalenia Bożego [...] odpowiedzialny razem z innymi za apostolskie posłanie Kościoła* (KKK 1560). Inaczej rzecz ujmując, jest to działanie apostolskie będące swoistym znakiem łaski oraz działalności Ducha Świętego, dzięki której biskupi *stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami* (KKK 1558).

Wizytacje biskupie sięgają swoją historią samych początków chrześcijaństwa. Już pierwsi apostołowie w czasie swoich podróży misyjnych wizytowali wiernych, czynili tak również ich następcy. Pierwsze wzmianki na temat tego typu praktyk znajdujemy w żywocie św. Grzegorza Cudotwórcy (ok. 213 – 273) autorstwa św. Grzegorza z Nyssy (ok. 335 – ok. 395). Podobnie św. Atanazy Wielki (ok. 295 – 373) czy

św. Jan Chryzostom (ok. 350 – 407) odbyli swoje wizytacje kanoniczne. Praktyki te – co warto podkreślić – przyczyniły się do rozwoju Kościoła. Dzięki nim apostołowie, a później biskupi, mogli z bliska przyjrzeć się problemom, jakie dotyczyły wspólnoty chrześcijańskiej. Takie odwiedziny i spotkania ułatwiały również



Wizytacja księdza kardynała Stanisława Dziwisza w parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach, 24-27 marca 2012 r.

kierowanie coraz większą liczbą wiernych. Często pokłosiem doświadczeń, jakie płynęły z wizytacji, było rozwiązywanie napotkanych tam trudności w czasie synodów. Nie dziwi więc fakt, że synody pochwały te praktyki i przypominały o nich biskupom, którzy – już wówczas – nie mogąc dotrzeć wszędzie osobiście, często wysyłali swoich zastępców. I tak na przykład św. Augustyn (354 – 430) udał się w podróż misyjną do Afryki a św. Marcin (ok. 316 – 397) do Galii.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa rolą wizytacji była przede wszystkim ewangelizacja. Tam, gdzie chrześcijaństwo miało już swoich wyznawców, apostołowie, jak również ich następcy, podróżowali w trosce o zachowanie czystości wiary i umocnienie obyczajów. Taki też charakter został nadany wizytacjom na przestrzeni kolejnych wieków, ale wraz ze wzrostem znaczenia Kościoła w życiu ludności dotyczyła ona coraz więcej aspektów życia wspólnoty. W dobie średniowiecza zamiast biskupów diecezję bardzo często wizytowali

archidiaconi. Wynikało to między innymi z faktu, iż – zwłaszcza pod koniec średniowiecza – biskupi coraz częściej piastowali godności świeckie. Dochodziło w związku z tym do zaniedbań w tym zakresie, dlatego też również w tej sprawie głos zabrał Sobór Trydencki (1545 – 1563), przypominając biskupom o ich obowiązku. Sobór Watykański II (1962 – 1965) pochylając się nad rolą biskupów, po raz kolejny podkreślił rolę praktykowania wizytacji diecezji przez biskupa.

Historia wizytacji kanonicznych w naszej parafii sięga roku 1942, kiedy to w czasie odwiedzin parafii mogińskiej abp Adam Stefan Sapieha dokonał poświęcenia kościoła oraz udzielił sakramentu bierzmowania. Ponad trzydzieści lat później, w 1975 r.

kościół w Czyżynach wizytował ks. kard. Karol Wojtyła, który na zakończenie swych odwiedzin powiedział: *Dobrze, że się tutaj spotykamy przy tym ołtarzu. Dobrze, że tutaj razem ze mną, biskupem, sprawują tę Najświętszą Ofiarę Wasi kapłani, Proboszcz i Jego współpracownicy, bo to coś mówi. To mówi o tej wspólnocie, jaką stanowimy i my kapłani, i Wy Rodzice. I my kapłani i Wy Rodziny. Parafia, kościół jest rodziną rodzin. Trzeba nam bardzo się z sobą zespolic. Trzeba nam bardzo z sobą rzetelnie współpracować, ażeby proces wychowania nowych ludzi był prawidłowy, owocny*¹.

Słowa te świetnie wpisują się również w ostatnią wizytację, kiedy to na zakończenie ks. kard. Stanisław Dziwisz przekazał parafii czyżyńskiej relikwie bł. Jana Pawła II, a na kościele powiewał napis *Kościół naszym domem* (hasło programu duszpasterskiego na rok 2011/2012).

Delfina Kościółek

¹ K. Wojtyła, *Wybór kazań nowohuckich*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 79.

Z życia parafii

Kilka wspomnień

Tegoroczny Wielki Post i przygotowanie do Świąt Wielkanocnych w czyżyńskiej parafii zostały dopełnione wizytą naszego biskupa – ks. kardynała Stanisława Dziwisza. Zdarza się, że przyjazd biskupa do parafii nazywa się wizytacją kanoniczną, jednak takie określenie sprawia wrażenie oficjalności. Choć pewnie nie wszyscy potrafią jej uniknąć, to jednak sam ksiądz kardynał dał się poznać z jak najlepszej strony ojca i współbrata tych, wśród których przebywał w dniach od 24 do 27 marca tego roku. Rzeczywiście były to odwiedziny pełne serdecznej życzliwości, troski o życie wiary, budowania wspólnoty....



Przywitanie księdza kardynała przez przedstawicieli parafii (księdza proboszcza, dzieci i dorosłych w krakowskich strojach, radę parafialną) rozpoczęło czas wspólnego świętowania. Wydaje się, że tak właśnie można nazwać te kilka dni biskupich odwiedzin. Było to świętowanie i przeżywanie tajemnic: Eucharystii, Bierzmowania, Sakramentu Chorych, Małżeństwa, Kościoła, radości z bycia razem...



W pierwszym dniu wizytacji – w sobotni wieczór – dość duża grupa młodych ludzi (95 osób) przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania. To był pierwszy znak wielkich rzeczy, które Bóg pośród nas chciał zdziałać przez posługę biskupa. Łatwo oczywiście narzekać, że dziś już brak takiej pobożności, jaką kiedyś można było dostrzec, łatwo zwracać uwagę na wszelkie ludzkie braki – te dotyczące tzw. młodego pokolenia, jednak Sakrament Bierzmowania udzielony przez kardynała Dziwisza, mimo wszystko budzi nadzieję.



Nadzieję, której przecież nie należy pokładać w ludzkiej mocy ani zdolnościach, lecz w sile Ducha Świętego, który został dany tym młodym ludziom w sakramentalnym znaku. Biskupi pastorał pochylający się spokojnie nad głową każdego z bierzmowanych, był znakiem pasterskiej opieki Boga nad nimi, by mogli przejść bezpiecznie i godnie przez wszelkie ciemne doliny, jakie napotkają. Ufajmy, że tak się stanie.



W kolejnym dniu, mimo wczesnej pory i niewyspania niektórych z uwagi na zmianę czasu z zimowego na letni, wspólnota parafialna skupiła się (zresztą jak w każdą niedzielę) wokół tego centrum parafialnego życia jakim jest kościół.

Święty dzień zmartwychwstania Chrystusa, dzień słuchania Słowa Bożego i Eucharystii, nabrał jeszcze bardziej wyjątkowego charakteru przez spotkanie grup działających w naszej parafii z księdzem kardynałem. Najpierw więc biskup mógł poznać członków róż różańcowych męskich i żeńskich, później kolejno: lektorów i młodzież oazową, chór parafialny, grupę modlitewną, Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa, Akcję Katolicką, dzieci pierwszokomuniyjne, ministrantów oraz kandydatów na ministrantów, scholę, studentów z duszpasterstwa akademickiego.

Szczególnie głęboko zapadło w serca wielu – przede wszystkim małżonków i rodziców – błogosławieństwo rodzin, którego ks. kardynał udzielał w niedzielne przedpołudnie. Ponieważ pogoda wspaniale dopisywała, mogło ono odbyć się także na świeżym powietrzu, przed kościołem. Widać było wzruszenie na wielu twarzach, gdy wraz z całą swoją rodziną, często z małutkami dziećmi, podchodzili do biskupa, chwilę rozmawiali, pochylali głowy, by przyjąć błogosławieństwo pasterza lokalnego Kościoła.

Gdy wieczorna Msza Święta zgromadziła studentów, ale także maturzystów i starszą młodzież, na jej zakończenie Michał, przedstawiciel duszpasterstwa akademickiego mówił do biskupa: „...chcemy Cię powitać pośród nas, okazać Ci nasz szacunek i jednocześnie prosić, byś swoim słowem umocnił nas na drodze podążania za Chrystusem...”. Kardynał wspominał wtedy postać błogosławionego Jana Pawła II, z którym przecież przez tak długie lata był mocno związany, ukazując go jako człowieka modlitwy i szczerego oddania Chrystusowi. Również wezwał do życia modlitwy i zaufania Bogu, a wszystko to działo się w atmosferze szczerzej otwartości i dialogu.

Kolejne spotkania biskupa ze środowiskami tworzącymi naszą parafię nastąpiły we wtorek. Najpierw ks. kardynał odwiedził szkoły i przedszkole prowadzone przez Siostry Franciszkanek św. Klary. W gimnazjum jeden z uczniów w spontanicznej rozmowie z kardynałem poprosił, by biskup podzielił się własnym doświadczeniem dorastania i przeżycia Sakramentu Bierzmożenia. Już to świadczy o nawiązaniu więzi przyjaźni z młodzieżą naszej parafii przez kardynała. Po gimnazjum ks. kardynał odwiedził Szkołę Podstawową nr 156 przy ulicy Centralnej, gdzie otworzył salę pamięci poświęconą jego poprzednikowi na biskupiej stolicy i jednocześnie patronowi szkoły, kardynałowi Adamowi Stefanowi Sapiesze. Spotkał się także z uczniami XII Liceum Ogólnokształcącego.

Odwiedziny w przedszkolu przebiegały w atmosferze dziecięcej radości. Program artystyczny przygotowany przez dzieci pod opieką pań oraz sióstr wychowawczyń, mógł zachwycić wszystkich obserwatorów. Odwiedziny te były jednocześnie okazją do spotkania ze wspólnotą sióstr. Dzięki niemu kardynał mógł wspomnieć lata spędzone we Włoszech u boku Jana Pawła II, gdyż to właśnie stamtąd pochodzą dwie spośród sióstr tworzących wspólnotę, które zadbały o iście włoski przebieg spotkania, szczególnie tę jego część, która miała miejsce przy stole.

Ksiądz kardynał odwiedził także kilku chorych parafian, spotkał się z mieszkańcami Domu Pomocy Społecznej oraz Domu Samotnej Matki i wreszcie rodzicami kapłanów pochodzących z Czyżyn.

Ostatnia Msza Święta, sprawowana w ramach tegorocznej wizytacji w czyżyńskiej parafii przez ks. kardynała, wykorzystywała formularz o błogosławionym Janie Pawle II. Biskup przekazał dla tutejszego kościoła relikwie błogosławionego i został pożegnany przez parafian. On także żegnał się z czyżyńską wspólnotą, ale możemy ufać, że zabierał w swoim sercu dobre wspomnienia, zaś i dla nas jego odwiedziny okazały się czasem prawdziwie błogosławionym.





Biskupia wizyta w naszej parafii wprowadziła nas w przeżywanie najistotniejszych tajemnic chrześcijańskiej wiary. Niedziela Palmowa rozpoczynająca Wielki Tydzień, pozwoliła nam przeżyć jeszcze raz tajemnicę Jezusowego wjazdu do Jerozolimy, w czym szczególną zasługę mają najmłodszy mieszkańcy parafii, którzy licznie zgromadzili się na Mszy Świętej, przynosząc barwne palmy. Po ich poświęceniu i procesji, po zakończeniu Mszy Świętej odbył się konkurs wyłaniający twórców najpiękniejszych palm. Laureaci zostali nagrodzeni.



Jeszcze tego samego dnia, co powoli staje się parafialną tradycją, wyruszyliśmy na czyżyńskie ulice, odprowadzając Drogę Krzyżową. Symbol krzyża, niesiony na ramionach przez wiernych i ustawiany na czas rozważania w miejscach naszego codziennego życia, stał się znakiem bardzo wyrazistym. Znakiem bliskości Jezusa, który krocząc krzyżową drogą, jest z nami jednocześnie na szarych ścieżkach naszej codzienności. Również wieczorem, w Niedzielę Palmową, rozpoczęły się rekolacje akademickie, które w oparciu o ikonę „Jezus i Abba Menas” poprowadził ks. Tomasz Szarliński. Przez trzy kolejne wieczory, studenci i nie tylko, gromadzili się, by w oparciu o Słowo Boże jak również i mądrość filozofów, zgłębiać temat wspólnoty i przyjaźni.



W wielkoczwartkowy wieczór rozpoczęliśmy obchody Świętego Triduum Paschalnego Mszą Św. Wieczerzy Pańskiej. Tak poprzez zadumę i ciszę Wielkiego Piątku oraz Wielkiej Soboty dotarliśmy do świętowania Niedzieli Zmartwychwstania Chrystusa, gdy wybrzmiało radosne „Alleluja” najpierw podczas Wigilii Paschalnej, a później podczas procesji rezurekcyjnej. Niech ono stale brzmi w naszych sercach.

*Tekst: B.
Zdjęcia: D.*



Wychowanie w rodzinie

Wychowanie to wzajemne oddziaływanie na siebie osób, cechujące się udzielaniem wsparcia lub zmianą zachowań ludzkich. Wychowanie jest najważniejszym obowiązkiem rodziców i jednocześnie ich naturalnym prawem. Matka i ojciec są pierwszymi wychowawcami. Niektóre cechy dziecko dziedziczy po nich, inne kształtują się w konkretnych relacjach.

Wychowanie to oddziaływanie na całego człowieka, kształtowanie postaw i dyspozycji. Nie ma określonego czasu dnia na wychowanie – ono trwa w każdym momencie i sytuacji. W oddziaływaniu wychowawczym ważne jest, by wymagać od siebie, dawać dobry przykład, by móc stawiać wymagania dziecku, które jest darem danym rodzicom na jakiś czas... I ten czas należy dobrze wykorzystać.

Wychowanie dzieci to jedno z najtrudniejszych zadań w życiu. Paradoksalnie do wypełnienia tego zadania mamy tak mało wiedzy i umiejętności... Ludzie więcej wiedzą o prowadzeniu samochodu niż o tym, jak być dobrymi rodzicami. Niektórzy nie odważą się korzystać z samochodu, dopóki nie przygotują się do tego teoretycznie i praktycznie z obawy, by nie uszkodzić nieznanym sobie mechanizmów. Nie udostępniają też bezmyślnie swego auta innym osobom. Tymczasem w wychowaniu własnych dzieci postępują zupełnie inaczej. Są przekonani, że nie potrzebują żadnej wiedzy – wystarczy im talent, który posiadają, i intuicja wychowawcza. Przy pierwszym zetknięciu się z trudniejszymi sytuacjami wychowawczymi regułą staje się stosowanie zasady prób i błędów – które jest zbyt ryzykowne.

Pierwsze lata życia dziecka są bardzo ważne. Dziecko więcej czuje niż rozumie, jest baczny obserwatorem, chłonie atmosferę rodzinnego domu. Widać, że najwięcej uczy się przez przykład, naśladowanie osób, z którymi przebywa. Należy

pamiętać, że dziecko i dorosły to dwa różne światy, a zadaniem rodziców jest wejść w świat dziecka... „O ile rozwój dziecka jest stopniowym wyjściem z domu, to rozwój dorosłego można nazwać powrotem do domu – w tym znaczeniu, w jakim wędrowiec z tęsknotą wraca do swego gniazda. Podczas gdy świat dziecka rozrasta się we wszystkich wymiarach, zatacza coraz szerszy krąg, i na tym polega jego rozwój”.

Dom rodzinny jest nie tylko miejscem, ale jednością osób. Można zmienić miejsce zamieszkania, a dom pozostanie. Najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa dotyczą relacji i atmosfery domu rodzinnego – kształtują wzorzec na całe życie. Dom tworzy rodzina i jest miejscem przebywania, wzajemnych kontaktów, pracy, wypoczynku, świętowania wszystkich członków rodzinnej społeczności. Jest miejscem życia i rozwoju dziecka, gromadzenia pierwszych doświadczeń, przeżyć oraz podstawowej wiedzy o świecie i uczenia się norm moralnych. Dom rodzinny daje jego członkom poczucie bezpieczeństwa, otwarcia i pomocy, jest miejscem ciepła i miłości.

Rodzice powinni tworzyć w domu atmosferę przyjemną, radosną i przyjacielską. Wymaga to podjęcia decyzji, czy nadmiernie pracować i pomnażać środki materialne, czy tworzyć wspólnotę rodzinną i rozbudzać w dzieciach ducha rodzinnego, gdzie życie rodzinne będzie miało pierwszeństwo przed odnoszeniem sukcesów zawodowych kosztem życia rodzinnego.

Więzi rodzinne ulegają wzmocnieniu, gdy członkowie rodziny przebywają razem przez znaczną część czasu. Rodzice, często mama, poświęcają swemu dziecku czas na rozmowę, bawią się z nim, wyrażają aprobatę, akceptację, uśmiechając się, a także wyrażają swe uczucia do dziecka przez bliskość – przytulenie, pocałunek.

Rodzicom bardziej powinno zależeć na tym, by dzieci były szczęśliwe niż doskonałe. Z doświadczenia wiemy, że dzieci cenią sobie czas spędzony z całą rodziną, również z dziadkami. Kontakt z dziadkami umożliwia wnukom poznanie rodzinnej historii wcześniejszych pokoleń, rozszerza krąg rodzinny, budzi świadomość przynależności do dużej wspólnoty rodzinnej. Ta wiedza ugruntowuje w dziecku poczucie własnej tożsamości, godności, chroni przed wyobcowaniem i samotnością – zwłaszcza w trudnych momentach.

Ważne znaczenie dla wychowania mają również spotkania rodzinne z okazji świąt religijnych, rodzinnych czy imienin, wyróżniając się spośród szarych dni codzienności. Jest to okazja dla dzieci, by uczyły się dawać i przyjmować zewnętrzne wyrazy życzliwości. Jest to dobra okazja do nagradzania i okazywania dzieciom miłości i troski o nie.

Źródłem jednoczącej siły w rodzinie są wyznawane przekonania i wartości. Rodzice mogą delikatnie uczyć dzieci na obowiązujące w rodzinie obyczaje, m.in. tymi słowami: w naszej rodzinie wszyscy sobie pomagają, należy wykonywać powierzone obowiązki w posłuszeństwie, bez wyklócania się, szanować osoby starsze itd.

Narady w rodzinie mają na celu przeprowadzenie otwartej dyskusji na tematy związane z nieporozumieniami, które niesie z sobą życie w grupie, wspólnocie. Rodzice zwracają się do dzieci, by wszyscy się wypowiedzieli – bez obrażania innych, bez kazań. Któres z rodziców podejmuje i przedstawia ostateczną decyzję w tej sprawie.

Rodzice dla dzieci stanowią swoisty kierunkowskaz pokazujący właściwą drogę – wtedy, gdy sami nią idą. Dzieci bardziej niż inni potrzebują nie słowa, ale *świadectwa*! Słowa przyjmują tylko wtedy, gdy potwierdza je świadectwo życia.

Maria Tota

Historia i teraźniejszość pomocy charytatywnej w parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

Miłość bliźniego, zwłaszcza objawiająca się w pomaganiu ubogim materialnie i duchowo, była stałym tematem nauczania Chrystusa. Do najpiękniejszych stronici Ewangelii należy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która stanowi ilustrację do przykazania miłości bliźniego.

Kościół od samego początku swego istnienia miał świadomość, że miłość bliźniego i troska o ubogich jest jednym z jego najważniejszych zadań. Pasterze Kościoła wielokrotnie zachęcali do dobroczynności, do dawania jałmużny oraz wspierali dzieła charytatywne. Działalność dobroczynna nie była postrzegana jako coś dodatkowego lub przypadkowego w życiu Kościoła, ale jako jego element niezbędny i istotny. Obok liturgii i nauczania służba ubogim stanowi trzeci filar Kościoła. Historycznych korzeni Caritas w Polsce należy szukać w czasach odzyskania niepodległości, gdy działania wojenne i powstania pozostawiły po sobie wiele grup społecznych, które wymagały natychmiastowej pomocy. Okresem wzmożonej działalności charytatywnej Kościoła były lata kryzysu gospodarczego i stanu wojennego. W latach osiemdziesiątych Kościół był głównym adresatem i dystrybutorem pomocy zagranicznej.

W 1986 r. Konferencja Episkopatu Polski wydała instrukcję i nakazała księżom proboszczom tworzenie parafialnych zespołów charytatywnych. W tym czasie powstała grupa charytatywna przy parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach. Grupa charytatywna liczyła 9 osób. Praca polegała na odwiedzaniu potrzebujących w miejscu zamieszkania i udzielaniu im kilka razy w roku pomocy finansowej. Środki finansowe na pomoc pozyskiwano ze zbiórki do skarboxy w kościele. Pierwszym pomysłodawcą i organizatorem zbiórki żywności do koszy w czasie święcenia pokarmów w Wielką Sobotę był śp. ks. Proboszcz Jan Gwizdoń, a pomagał mu śp. Pan Kościelny Tadeusz Baś z grupą charytatywną. Na początku było tych paczek kilka czy kilkanaście.

Od 1999 r. zespół charytatywny rozszerzył formy pomocy, realizując ją poprzez:

- zakup żywności dla poszczególnych rodzin,
- dofinansowanie wyjazdów dzieci i młodzieży na letni wypoczynek, wyjazdów „na zielone szkoły”,
- zakup leków dla potrzebujących chorych,
- dofinansowanie wyprawek szkolnych dla dzieci z rodzin uboższych i wielodzietnych,
- organizowanie paczek mikołajowych (słodycze) i żywnościowych (Święta Bożego Narodzenia),
- opłacanie obiadów w szkołach nr 91 i 156.

Do 31 grudnia 2010 r. dzieło miłosierdzia w naszym Kościele realizowała grupa charytatywna.

Z dniem 1 stycznia 2011 r. na wniosek ks. proboszcza dr. Czesława Sandeckiego dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej powołał Parafialny Zespół Caritas.

PZC naszej parafii to grono 19 osób, które pod przewodnictwem ks. proboszcza troszczą się o chorych, cierpiących, ubogich, rodziny wielodzietne będące w trudnej sytuacji, dzieci zaniedbane wychowawczo, matki samotnie wychowujące dzieci, osoby borykające się z trudnościami materialnymi i duchowymi. Niosą pomoc ofiarom wypadków losowych i katastrof.

Członkowie zespołu spotykają się systematycznie w każdą pierwszą środę miesiąca (chyba że wypada święto – wtedy w drugą środę). Rozpoczynają pracę od dyżuru od 16³⁰ do 17³⁰.

Najważniejszą część spotkania stanowi Msza Święta. Po niej spotykamy się, omawiamy aktualne problemy, szczególnie te, z którymi zetknęliśmy się w trakcie dyżuru, planujemy konkretne akcje i dzielimy obowiązki.

Zadania Parafialnego Zespołu Caritas w skali roku:

- udział w kampanii 1% podatku dochodowego,
- rozpoczęcie programu PEAD (dystrybucja uniijnej żywności, rozeznanie potrzeb i skompletowanie dokumentacji w tym zakresie),
- sprzedaż baranków i paschalików, zbiórka żywności w czasie święcenia pokarmów w Wielką Sobotę i rozdysponowanie jej wszystkim potrzebującym,
- organizacja wakacji i dofinansowanie pobytu na zielonych szkołach dla dzieci,
- akcja „tornister pełen uśmiechu” – zbiórka na wyprawki szkolne,
- dni skupienia – uczestnictwo w rekolekcjach w trzecią środę września w Zakrzowie,
- Tydzień Miłosierdzia w parafii,
- Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom – sprzedaż świec, mikołajki, paczki świąteczne.

Środki materialne i finansowe pozyskujemy z darowizn pieniężnych od osób fizycznych, dochodów ze sprzedaży świec, baranków, ofiar ze skarboxy, zbiórki przed kościołem.

W pamięci członków zespołu szczególnie zapadły dwa wydarzenia. Jednym jest wspieranie wielodzietnej, patologicznej rodziny, gdzie członkowie grupy byli rodzicami chrzestnymi najmłodszego dziecka. Pomimo dużej pomocy udzielanej tej rodzinie, mimo współpracy nauczycieli szkoły, do której dzieci

uczęszczały, nie udało się rodziny uratować. Dzieci znalazły się w rodzinach zastępczych. Druga sytuacja to pomoc rodzinie, w której dziecko ciężko zachorowało. Tu wszystko skończyło się szczęśliwie.

Z uwagi na ogrom potrzeb i tworzenie zorganizowanych form pomocy w parafii, prosimy o włączenie się do pracy nowych chętnych parafian jako wolontariuszy Parafialnego Zespołu Caritas. Służbę bliźnim w Kościele trzeba ujmować w kategoriach odwzajemnionej miłości: miłości, która jest odbłaskiem wielkiej Miłości Boga, a miłość nie jest ciężarem. Jest źródłem radości i satysfakcji osobistej. Sprawia, że własne życie można postrzegać jako pożyteczne i potrzebne.

Wolontariusze pragną służyć pomocą wszystkim potrzebującym, nie uzależniając jej od postawy tych, którym pomagają, nie oczekując wdzięczności i uznania, pamiętając o słowach Jezusa: *Darmo otrzymaliście – darmo dawajcie*. Bóg za dobro wynagradza hojnie i bez miary.

wolontariusz PZC
Zofia Jurek

Dyżur Parafialnego Zespołu Caritas:

I środa miesiąca w godz. 16³⁰ – 17³⁰

Pan Bóg i z młodym może się zaprzyjaźnić

Weekend 20 – 22 kwietnia studenci z duszpasterstwa akademickiego działającego przy naszej parafii, spędzili na wyjeździe wspólnotowym w Piwnicznej Zdroju. Celem wyjazdu było umocnienie na drodze wiary przez: modlitwę, lekturę Pisma Świętego, Eucharystię oraz Wspólnotę.



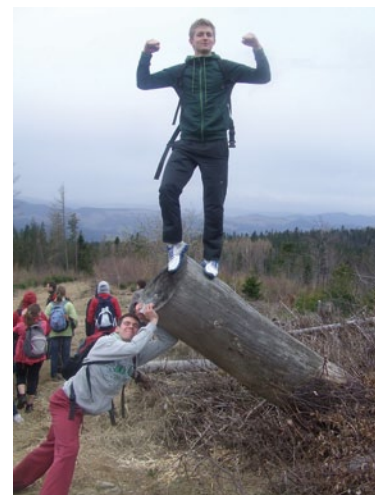
Piątek poświęcony był modlitwie. W przeżywaniu tego dnia pomogła konferencja miejscowego proboszcza – księdza Krzysztofa Czecha. Sobotni dzień przyniósł kilkugodzinną wyprawę w góry. Wymagający szlak prowadził m.in. przez najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego – Radziejową (1266 m n.p.m.), Eliaszkówkę i Niemców. Drogę ułatwiały ciekawe rozmowy, wspólny śpiew i zabawy (hitem okazała się gra w frisbee na górskich łąkach). Finał wymarszu miał miejsce w kaplicy św. Antoniego na Piwowarówce. Tu przeżywalismy Mszę Świętą w międzynarodowym towarzystwie, ponieważ uczestniczyli w niej reprezentanci takich krajów, jak: Polska, Słowacja, Ukraina i Białoruś. Eucharystii przewodniczył ksiądz Krzysztof Czech. Sobotni wieczór zakończył się wykładem na temat Pisma Świętego prowadzonym przez księdza Wojciecha.



Niedziela była dniem skupienia na przeżywaniu Eucharystii i Wspólnoty. Dobrym słowem inspirował i zachęcał duszpasterz akademicki ksiądz Bartłomiej Pępek. W wyjeździe uczestniczyły również osoby z Katowic oraz Warszawy, które pragniemy serdecznie pozdrowić i podziękować za wspólnie spędzony czas i umocnienie w wierze, a szczególne podziękowania skierować do Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo za gościnność, modlitwę i uśmiech każdego dnia.

Górskie wędrówki i spotkanie z Bogiem w Jego Słowie, radość, spontaniczność i wspólny śpiew, Msza Święta w kaplicy na Piwowarówce, niedokończone rozmowy w drodze na szczyt – to klimat naszego wyjazdu...

M.





KĄCIK DLA DZIECI



Drogie Dzieci!

Zbliża się najpiękniejsze majowe święto, jakim jest Dzień Matki. Warto w tym szczególnym dniu pomyśleć o naszych mamach i przygotować dla nich coś miłego. Każda mama ucieszy się z upominku od swojej pociechy, bez względu na wiek swojego dziecka. Najmilszymi prezentami są te, które zostały własnoręcznie przygotowane. Dlatego też chciałabym zaproponować kilka niespodzianek, które można zrobić samemu lub z pomocą starszej osoby (rodzeństwa, taty, babci, dziadka, cioci).

Na początek propozycje kulinarne:

Czekoladowe babeczki

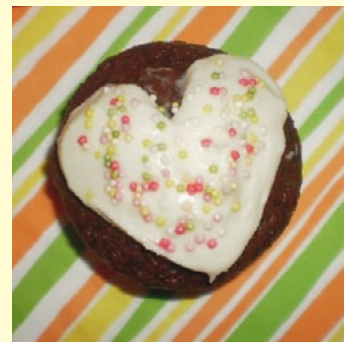
To pyszne, czekoladowe babeczki zwane inaczej muffinkami, pieczone w specjalnych foremkach. Istnieje wiele różnych możliwości ich przygotowania (na słodko, na ostro) w zależności od tego, na co mamy ochotę w danej chwili. Ja proponuję klasyczne czekoladowe babeczki idealnie pasujące do porannej kawy lub na deser w pracy. Ich przygotowanie nie jest trudne ani czasochłonne, a z pomocą osoby dorosłej na pewno się uda.



Składniki do ciasta:

- 80 g roztopionego masła
- 80 g posiekanej gorzkiej czekolady
- 200 g mąki
- 100 g brązowego cukru
- opakowanie cukru wanilinowego
- 2 kopiaste łyżki kakao
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- $\frac{1}{2}$ łyżeczki sody oczyszczonej
- szczypta soli
- 2 jajka
- 150 ml mleka

Na początku należy przygotować 2 miski. Na małym ogniu rozpuścić masło (w wykonaniu tej czynności poproś o pomoc osobę dorosłą) i odstawić do ostygnięcia. Czekoladę pokroić na drobne kawałki lub zetrzeć na tarce na grubych oczkach. Do jednej miski dodawać po kolei: mąkę, cukry, kakao, proszek do pieczenia, sodę i sól, a następnie wymieszać te składniki. W drugiej misce wymieszaj mleko, jajka i roztopione masło. Następnie składniki z pierwszej miski dodawaj powoli do drugiej, a gdy już wszystko przesypiesz, delikatnie wymieszaj. Najlepiej widelcem tak, aby wszystkie składniki się połączyły, ale dalej były mokre. Na koniec dodaj posiekaną czekoladę i ponownie pomieszaj.



Rozgrzej piekarnik do 180°C (i tym razem skorzystaj z pomocy osoby dorosłej). Foremki na babeczki wysmaruj tłuszczem i wysyp bułką tartą, chyba że tak jak ja używasz foremek silikonowych, wtedy nie musisz tego robić.

Napełnij foremki ciastem, lecz pamiętaj, nie do samej góry, zostaw trochę miejsca, aby urosły! Wstaw do piekarnika i piecz przez 20-25 min. Po upieczeniu wyjmij z piekarnika i odstaw na 10 min., aby przestygły, a następnie wyjmij je z foremek. Również i tutaj należy zachować ostrożność i uważać na rozgrzany piekarnik, dlatego skorzystaj z pomocy osoby dorosłej.

Na koniec najprzyjemniejsza czynność, jaką jest dekorowanie babeczek. Możesz to zrobić tak jak ja (poniżej podam przepis na krem), posypać cukrem pudrem, zostawić nieudekorowane lub poddać się wyobraźni i zrobić coś swojego. Pamiętaj, najważniejsze jest, aby smakowało Twojej mamie, a nikt lepiej od Ciebie nie wie, co mama lubi.

Składniki na krem:

- 80 g białej czekolady
- 100 g serka homogenizowanego lub jogurtu naturalnego

Czekoladę trzeba rozpuścić, a gdy ostygnie, wymieszać z serkiem. Gdy babeczki ostygną, udekorować w dowolny sposób kremem.

Być może Twoja mama nie lubi słodczy, wtedy możesz przygotować dla niej „uśmiechnięte” kanapki.

„Uśmiechnięte kanapki”

Są one bardzo zdrowe, pożywne i zjedzone na śniadanie dadzą energię do pracy na cały dzień. Oto moja propozycja (podobnie jak wcześniej i tutaj możesz stworzyć swoje pomysły):

Składniki:

- chleb razowy
- masło
- sałata zielona
- wędlina
- ogórek
- rzodkiewka
- papryka
- pomidor
- oliwki
- szczypiorek

Po posmarowaniu chleba masłem, zrobiłam uśmiechnięte buzie, kolejno układając sałatę zieloną, szynkę. Oczy zrobiłam z ogórków, rzodkiewek i czarnych oliwek. Nos wykroiłam z ogórka a usta z czerwonej papryki. Buźka z lewej strony – „pani” ma włosy ze szczypiorku i kolczyki z pomidorka. Buźka po lewej stronie – „pan” również ze szczypiorku ma wąsy, a włosy są wykonane z sera żółtego, naciętego u góry w harmonijkę. Pamiętaj, aby i przy wykonywaniu tego zadania towarzyszył Ci ktoś dorosły, zachowaj ostrożność posługując się nożem.

Życzę miłej zabawy w tworzeniu swoich uśmiechniętych kanapek, a mamom smacznego!



W Dzień Matki możesz też zrobić przyjemność swojej mamie, składając jej życzenia:

*W małym bukietcie majowe kwiatki.
zakwitły wczoraj na święto Matki.
Majowe kwiatki wstążką związane,
niech sto lat żyją mamy kochane!
Przyjmij, Kochana Mamusiu, z serca płynące
życzenia: dobrego zdrowia, dużo optymizmu
i spełnienia wszystkich marzeń.*

*To jest bukiet dla mamy.
Malutki, aby odpędził smutki,
żeby jej kwitł i w zimie i w lecie.
Nawet wówczas, gdy śniegiem miecie.
Jeden kwiatek to uśmiech.
Drugi to miłe słowo.
Trzeci to pomoc dla mamy,
gdy sprzątam lub naczynia zmywamy.
I jeszcze listki nasze piątki i szóstki wszystkie.*

Szyfrowanka

Porozrzucane litery wpisz w kolejności alfabetycznej do tabeli.
Hasło powstanie, gdy przepiszesz do krutek litery odpowiadające poszczególnym liczbom.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

K J D Y N T W
O Ł U C A R F E P I G B

Rozwiązanie:

2	5	1	16	19	6	8	10	1	3	9	1							

9	1	12	1															

14	1	18	11	1														

4	15	17	7	8	5	7	13											



W każdą niedzielę o godz. 11.30 w naszym kościele sprawowana jest Msza Święta dla rodziców z małymi dziećmi. Niektóre dzieci przynoszą rysunki przedstawiające to, co szczególnie zapamiętały z Eucharystii. W tym numerze „Apostoła Czyżyńskiego” prezentujemy cztery ciekawe rysunki dzieci, jednocześnie zachęcając wszystkie dzieci do malowania i zapraszając na Mszę Świętą niedzielą o godz. 11.30.



Rysunek Mateusza Walczaka



Rysunek Jasia Dragosza



Rysunek Olgi A.



Rysunek Wiktorii Ciastoń

Połącz w pary

KRÓLOWO

STRAPIONYCH

MATKO

ROZTROPNA

POCIESZYCIELKO

KOŚCIOŁA

PANNO

POLSKI

UZDROWIENIE

CHORYCH

Przeskakiwanka

Przeskakując taką samą liczbę pól, odczytaj hasło, a przypomnisz sobie, jaką uroczystość obchodziliśmy w parafii 24-27 marca.

→	W	E	I	R	Z	P	Y	O	T	K	A	B	C	S	J	
																U
	I	C	C	I	E	N	I	O	P	N	I	A	L	K	M	A
	Z	Ś	N	I	A											

Rozwiązanie:



Opracowała: Dominika Kurek

KONKURS

Na kolejnych stronach „Apostoła Czyżyńskiego” zamieściliśmy zdjęcia z wizytacji kanonicznej i obrzędów Wielkiego Tygodnia.

Poniżej zamieszczamy podpisy do nich:

- A** *Chlebem i solą*
- B** *Przyjmij znamię daru Ducha Świętego*
- C** *Liturgiczna awangarda*
- D** *Ładne, ale nieśmiałe*
- E** *Tiru riru*
- F** *Eminencjo, fajnie jest być ministrantem w naszej parafii*
- G** *Zwycięzcy konkursu*
- H** *Krzyż stoi, choć zmienia się świat*
- I** *Młodzież przy grobie Chrystusa*
- J** *Kaplica adoracji w Wielki Czwartek*
- K** *Gdzie jest mój koszyk?*
- L** *Zmartwychwstał Pan! Alleluja!*

Naszych Czytelników prosimy o przyporządkowanie podpisów do odpowiednich fotografii.

Rozwiązania prosimy przesyłać do dnia 31 maja 2012 r. na adres e-mail redakcji: **apostolczyzynski@gmail.com** z dopiskiem – Apostoł Czyżyński.



1



2



3



4



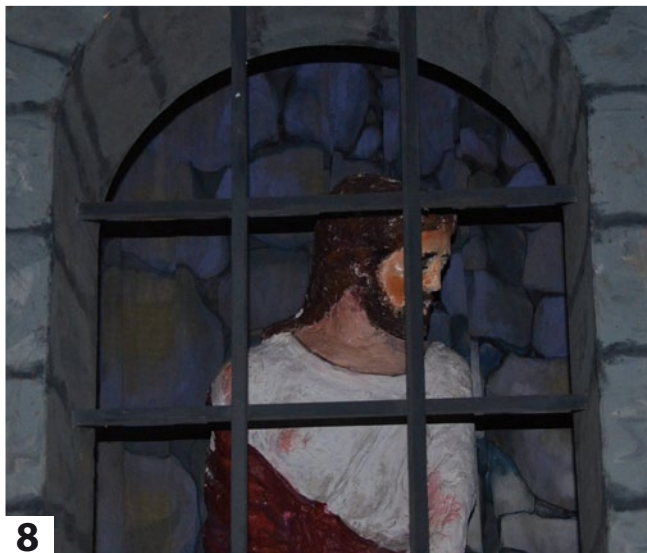
5



6



7



8



9



10



11



12